Rok VIII. Petroków, d. 30 marca (11 kwietnia) 1880 r. Nr. 15.

TYDZIEŃ.

Prenumerata w miejscu:

rocznie	rs 3 kop -
półrocznie	rs. 1 kop. 50
kwartalnie	rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie	rs 4 kop. 40
półrocznie	rs. 2 kop. 20
kwartalnie	rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu lub za jego miejsce.

za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.

za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronicy podwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Główny; obie księgarnie w Piotrkowie; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szołowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Wesołowski Antoni.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— Biuro redakcyi dla interesantów otwarte codziennie z rana od godziny 9 do 11, i po południu od 2 do 4-ej. Ogłoszenia przyjmują się w tym samym czasie.

Adres: dom Michelsona obok Magistratu.

OD REDAKCYI.

Z rozpoczynającym się kwartałem mamy zaszczyt najuprzejmiej prosić Szanownych naszych przedpłacicieli, o łaskawe wniesienie zaległej, oraz należnej nam za kwartał rozpoczynający się prenumeraty. Ponieważ zwykle na skutek ogólnie wyrażanych żądań, wysyłamy zawsze pismo dawnym przedpłacicielom, pomimo nawet dopuszczenia z Ich strony zaległości w drobnej opłacie prenumeracyjnej,—niniejszem więc upraszamy Tych z pomiędzy dłużnych nam prenumeratorów, którzy nie życzą sobie nadal odbierać „Tygodnia“, aby o tem raczyli donieść nam listownie, objawiając to postanowienie Swoje na poczcie i żądając od niej zwrócenia niezwłocznego nadesłanych numerów. W przeciwnym razie uważać Ich będziemy jako naszych dłużników za cały rozpoczynający się kwartał.

Uwaga 1. Za najdogodniejsze tak dla siebie jak i dla naszych prenumeratorów, uważamy nadsyłanie przedpłaty **wprost pod adresem redakcyi w Piotrkowie, dom Michelsona, obok Magistratu**, albo, składanie takowej **na ręce osób wymienionych w nagłówku „Tygodnia“.**

Uwaga 2. Upraszamy najusilniej o **dokładne wypisywanie adresów.**

Wiadomości Bieżące.

— **Na dotkniętych powodzią powiślan w Sandomierskiem** złożyli: X. W. rs. 1, K. B. rs. 15, Dr. M. rs. ?, Szukalski, przegranego w zakład rs. 1, w księgarni F. Jędrzejewicza F. Z. rs. 3, Józef Piaskowski z Czestkowa rs. 4, Maryjanna Łagiewska kop. 30, Fr. K. kop. 50, E. Z. rs. 5. Ogółem. ze złożonemi poprzednio rs. 206 kop. 74.

— **Jako nowy dowód**, że przekonanie nasze, wypowiedziane w № 4 „Tygodnia“ z r. b., nie zasługiwało bynajmniej na potępienie, jakie nań rzuciły niektóre pisma warszawskie, przytaczamy poniżej słowa artykułu wstępnego z № 14 „Gazety Rolniczej,“ zachowując w nim wszystkie cursiva bez zmiany:

„Kilka tygodni temu otrzymaliśmy ze Szląska list, którego dla pewnych drażliwości drukować nie mogliśmy (*). W liście przysłano nam rozporządzenie rządu niemieckiego, mocą którego tenże wyznacza sześć milijonów marek, jako zapomogę dla ludności „dotkniętych powodzią i nieurodzajem powiatów Górnego Szląska.“

„*Szląsk więc pomocy Waszej już niepotrzebuje — dosyć już składek* — taka była treść listu.

„Że tak jest istotnie, że uratowana przez nas od głodowej śmierci ludność znalazła opiekę rządu, wiemy dziś wszyscy. Mimo to nie odzywalibyśmy się, jak się odzywamy, nie bralibyśmy ciężkiej w obec Boga i ludzi odpowiedzialności za uszczuplanie biedakom jałmużny, gdyby nie straszne a niespodzianie *na nas samych* spadłe kataklizmy.

„Głód w Kieleckiem jest faktem skonstatowanym urzędownie.

„O wylewie Wisły czytaliśmy wiele, wszystkie atoli opisy bledną w porównaniu do tego, co nam donosi naoczny a zupełnie wiarogodny świadek.

Oto jego słowa:

„Straszna ogromem klęska dotknęła mieszkańców Powiśla. Wylew powyżej Sandomierza, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają, zniszczył do szczętu na przestrzeni sześciomilowej mienie rolników.

Zanim będę mógł szczegółowe sprawozdanie o rozmiarach klęski nadesłać, pospieszam kilkoma słowy powiadomić was o nieszczęściu, które od czasu utworzenia się zatoru pod Sandomierzem, spodziewanem było wprawdzie, nigdy jednak w tak niesłychanych rozmiarach. Wały ochronne pozrywane, najpiękniejsze rędziny powiślańskie obsiane rzepakami i pszenicą, zniszczone, drzewa powyrywane z korzeniami, chaty zalane lub zdruzgotane krą.

Podotąd stwierdzono zatopienie pięciuset sztuk bydła. W wielu stodołach, z zapasami niewymłóconego zboża, woda stoi na cztery łokcie wysoko.

Przerażające epizody towarzyszyły wylewowi.

Władze miejscowe, z godną pochwały gorliwością, zajmują się ratunkiem, okoliczni ziemianie pospieszyli z natychmiastową pomocą w pieniądzach i produktach. *Panujący już w zimie tyfus wzmógł się w tych dniach z niesłychaną gwałtownością.* Sądzę, że zbytecznem byłoby odwoływać się do ofiarności społeczeństwa wobec świeżych dowodów miłosierdzia dla Szlązka.“

„A więc *nam samym* grozi to, od czego ratowaliśmy innych, nam, biednym na dorobku, grozi straszliwe widmo głodu, jakie odwrócić pragnęliśmy od Szlązka! wśród nas wybuchają te przerażające klęski—nędza i idący za nią tyfus głodowy, mające dziesiątkować ludność w Kieleckiem i Sandomierskiem!

„Zagrożeni nie mają i nie będą mieli żadnego innego ratunku prócz miłosierdzia tuziemców.

„Szlązk uratowany już od głodowej śmierci przez nas, znalazł inną, potężną opiekę. Wobec takiego położenia rzeczy, zdaje nam się, że nie popełniamy barbarzyństwa, pytając, gdzie nadal siły ratunkowe skierować, na czyją korzyść pozostałe i napływające jeszcze sumy obracać? (**).

— **Korespondent z Sandomierskiego**, p. Kurp. donosi do „Gazety Polskiej“ że wedle urzędowych danych na pokrycie strat, w skutek powodzi w Sandomierskiem wynikłych, potrzeba 83,000 rubli. Groza położenia wzmaga się; im bliżej prawdy, tym ona w czarniejszych przedstawia się barwach; potrzeby rosną—a czy ofiarność nasza w równej wzrasta mierze?... osądźcie czytelnicy.

Pamiętajmy „Viribus unitis“: niech da co może, ale niech da każden; a osnszymy łzy nieszczęśliwych, nakarmimy głodnych, spełnimy dzieło obowiązku, i miłosierdzia!

— $^2/_3$ **Czystego dochodu** z prenumeraty pisma dla głodnych, mającego wyjść w Warszawie p. t. „Ziarno“ — komitet redakcyjny przeznacza na Sandomierskich Powiślan.

— **Szlachetna ofiara.** Prezes przyszłych wyborów w Płocku do Władz Tow. Kred. Ziem., p. T. Cissowski z Tomkowa, nadesłał do „Koresp. Płockiego“ rs. *500* przy piśmie, w którem powiada, że zachęcony artykułami, fundusz zwyczajowo obracany na przyjęcie stowarzyszonych w dniu wyborów przeznacza na cele dobroczynne.

W tej więc myśli przesyła redakcyi rs. 500 z prośbą, aby jedną połowę na wpisy szkolne r. 1880/81, dla niezamożnych uczniów gimnazyjum płockiego użyć—drugą zaś komitetowi w Sandomierzu dla nieszczęśliwych powiślan, zasługujących na współczucie ogółu, łaskawie przesłać raczyła.

— **Przedstawienie amatorskie**, dane na dochód tutejszego progimnazyjum żeńskiego w dniu 2 kwietnia, ze względu na grę amatorów powiodło się nader zadawalniająco.

Grano komedyję K. A Tarnowskiego p. t. Wróble (Воробушки). Najlepszą miarą dobrej gry amatorów jest ta okoliczność, że

(*) List pomieniony wraz z zawartemi w nim dowodami, przesłaliśmy redakcyi jednego z pism codziennych, która, jak to po napisaniu niniejszego artykułu z przyjemnością dostrzegamy, zrobiła zeń właściwy użytek. (Przyp. Red. „Gaz. Rol.“).

(**) W pamiętnym owym artykule „Tygodnia“ (Nr. 4) pisaliśmy: „Dlatego właśnie, łaskawi czytelnicy, że widzimy waszą wspaniałomyślność, pragniemy miarkować takową słowami *rozsądku.*“—„Obyśmy byli fałszywymi prorokami, ale jakiś anioł nieszczęścia szepce nam wciąż do ucha, że *sami* możemy być w równie ciężkiem jak Szlązk położeniu.“ Oburzono się wówczas na nas za te słowa *rozsądku* i za wyraz: „*sami*.“ Ze słuszną jednak mieliśmy pretensyję do jakiej takiej znajomości naszego społeczeństwa, przekonywa nas wobec dzisiejszej nędzy *bliższej*, choćby tylko fakt świeżej ofiarności jednego z ziemian guberni *radomskiej* na rzecz Górnego Szlązka. Oto, „Gazeta Lubelska“ w ostatnim swoim numerze donosi, że niejaki pan K., obywatel z tejże guberni, złożył świeżo na rzecz Szlązaków w kantorze przewozowym pp. I. Krauze i S-i w Lublinie rs. 800, celem zakupienia i wysłania na Szlązk kartofli i owsa na zasiew. (Przyp. Redakcyi „Tygodnia“).

pomimo epizodycznego, mozajkowego układu całej sztuki, oraz braku w niej dramatycznego węzła. szanowni amatorowie potrafili od początku do końca pełną prawdy grą swoją zainteresować słuchaczów. Szczególniej też odznaczyli się grający główne role dwaj pp. Ch. i T., którzy prawdziwie nie jak amatorowie dyletanci, ale jak skończeni artyści wywiązali się ze swego zadania.

Z wyjątkiem ostatnich rzędów krzeseł, wszystkie miejsca były zajęte, co zapewne znaczny przyniosło zasiłek miejscowemu progimnazyjum.

— **Koncert.** W poniedziałek, dnia 5 kwietnia miał miejsce koncert wokalny p. Elżbiety Bogusławskiej, przy współudziale fortepianisty, profesora warszawskiego konserwatoryjum p. Paderewskiego.—P. B. śpiewaczka przeważnie dramatyczna, ma głos silny, a przytem nader sympatyczny, dykcyję bardzo poprawną, dużo uczucia i ekspresyi i wyborną szkołę. Talent jej miał szerokie pole do popisu w aryi z opery Verdi „*La forza del destino*," lecz największe uznanie publiczności uzyskał we własnym utworze koncertantki, walcu, p. t. „*Pokusa.*"

P. Paderewski ma, o ile nam się zdaje, piękną przyszłość przed sobą. A i publiczność przyjmowała go wyjątkowo, jak na prowincyi—świetnie. Gra p. P. spokojna, wolna od wszelkiej gonitwy za *efektem*, odznacza się głębokiem artystycznem poczuciem, które się wykazuje w ślicznem *piano* i *pianissimo*, w nader umiejętnem *legato* i w starannem studyjowaniu i oddaniu charakteru *całości* każdego wykonanego utworu. Kompozycyje jego z których dał się słyszeć są pełne gracyi i uczucia („Romance," „Menuetto," etc.) i każą nam się domyślać. iż młody artysta dąży w kierunku wytkniętym przez takich luminarzy sztuki, jakiemi są Chopin i Schumann. Szczerze życzymy talentowi jego rozwoju i powodzenia, na co podługnas w zupełności zasługuje.

F. B.

— **Bracia Rozenzweig**. sympatyczni młodzi artyści, znani już publiczności naszej ze swych przed paru laty w naszem mieście występów, wkrótce mają znów dać u nas koncert. Spodziewać się należy że Piotrkowianie nie odmówią poparcia młodzieńcom, którzy o własnej sile wywalczają sobie przyszłość, z zapałem i zamiłowaniem rozwijając wrodzony talent. Programat koncertu przedstawia się nader sympatycznie i zachęcająco a mianowicie:

Część I. Fantaisie, Caprice p. Vieuxtemps, i Koncert Rubinsteina op. 46 odegra na skrzypcach p. J. Rozenzweig. Fantaisie p. Chopin na fortepianie p. S Rozenzweig.

W Części II. Koncert Mendelsohna op. 64, Deux Nocturnes de Chopin; Souvenirs de Moscou Wieniawskiego na skrzyp. p. S. Rozenzweig. Spinnrädchen p. Bendel na fortepianie p. J. Rozenzweig.

— **Teatr**. Towarzystwo dramatyczne p. Idziakowskiego opuściło w tych dniach nasze miasto, udając się do Częstochowy.

— **Obecnie bawi w Piotrkowie** i cieszy się niezłem powodzeniem trupa francuzkich gimnastyków, tancerzy na linie i akrobatów będąca pod dyrekcyją p. Würtz-Féron. W towarzystwie tem odznacza się niepospolitą zręcznością b. tancerka paryzkiego cyrku, Eliza Féron.

— **Jak gdyby w odpowiedzi**, na poruszoną przez nas przed dwoma tygodniami kwestyję manipulacyi przy wynajmie mieszkań, dochodzą do nas skargi niektórych pp. gospodarzy, na tutejszych faktorów i faktorki, których niebezzasadnie obwiniają o systematyczne zdzieranie z bram i murów kart obwieszczających o wynajmie lokalów. Jestto nadużycie w widokach osobistego zysku, które niewątpliwie policyja może ukrócić, skoro dojdzie ono do jej świadomości. Panowie gospodarze ze swej strony, łącznie w porozumieniu z lokatorami parterów, powinni koniecznie postawić na swojem, przez pomieszczanie kart w oknach, zamiast na bramach. Wątpimy bowiem, aby zuchwałość geszefciarzy posunęła się aż... do tłuczenia szyb w oknach. Byłby to postępek trochę dla nich zaryzykowny.

— **Kwesty Wielkanocne** po tutejszych świątyniach, podczas zwiedzania grobu Zbawiciela, mniejszy w tym roku przyniosły rezultat niż lat poprzednich. Nie szukając bynajmniej bliższych przyczyn powyższego faktu,—radzibyśmy jednak byli w przyszłości widzieć wprowadzone w zwyczaj ogłaszanie: gdzie, kto i o której godzinie ma kwestować, jak to się już oddawna najregularniej praktykuje w Warszawie, po wszystkich pismach codziennych. Musi to mieć swoją zasadę. jeśli się stale rok rocznie powtarza...

— **Na piątkowym targu**, przed niedzielą przewodnią, prawie nic kupić nie było można, bo nic nie dowieziono. Że nie dostarczono nabiału, rzecz łatwa do wytłomaczenia, wziąwszy na uwagę konsumcyję takowego na święta Wielkanocne. Dlaczego jednak nie dowieziono ani kartofli, ani drzewa? Czyżby w tym ostatnim razie przyczyną były święta żydowskie, podczas których istotnie ruch handlowy w naszem mieście prawie zupełnie ustaje?...

— **Podsłuchane**. *(Artyk. nadesł.)*.

— Eh! cóż znowu, zkądże mu prawo do tego? wszak nietylko uniwersytetu, ale i szkół podobno nie skończył. Samouk!

Wyraz ten, wymówiono z odcieniem niewątpliwej ironii i lekceważenia.

— Samouk, mówisz pan, zawołał towarzysz mówiącego, samouk, i dlatego odsądzasz go pan od wykształcenia, które ma; odmawiasz mu pan głosu w sprawie poważnej i ogólnego znaczenia, głosu, którem już niejednokrotnie z prawdą, zapałem i dobrym skutkiem bronił interesów kraju? Dlaczego? Pytam, czy dlatego, że własną pracą zdobył to, co inni zdobywają przy pomocy profesorów, wykładów uniwersyteckich i t. d.? Czy dlatego, że ubogi, nie mógł czerpać ze skarbnicy wiedzy, do której wstęp nie zawsze wyrobić sobie łatwo, gdy się ma myśleć nietylko o sobie, gdy w zaraniu już życia, trzeba walczyć z troską o chleb powszedni? Czy dlatego, że całą młodość strawił nad książką a zmuszony do oderwania się od niej, by zarobić na chleb, miał sposobność i umiał patrzyć na ludzi, na świat, poznać stosunki społeczne?

— No, przyznasz pan zawsze, że kwalifikacyje naukowe...

— Tak, kwalifikacyje naukowe, znaczą wiele, nie przeczę, gdy chodzi o fach, o urząd. Adwokatem, trudno nam zrobić człowieka, któren nie słuchał kursów prawnych; lekarzem nie można być, nie przepędziwszy lat kilku w klinikach, szpitalach i t. d.; ale czy przeto nie można być członkiem społeczeństwa użytecznym, człowiekiem wykształconym? na to się zgodzić nie mogę. Pan i ja skończyliśmy obadwaj uniwersytet: jesteś wybornym filologiem, a ja wcale nie złym prawnikiem. Dziś, obadwaj żyjemy długo i jakoś wyrobiliśmy sobie pogląd na świat,—pogląd, który nam się wydaje dość trafnym. Cofnijmy się jednak pamięcią do lat młodości. Czy z uniwersytetu wyszliśmy ludźmi skończonymi? ludźmi praktycznymi? Uniwersytet i szkoły *kształcą* nas, ale nie *wychowują*; uczą nas *fachu*, ale nie *życia*. Wychowanie domowe w dzieciństwie, w młodzieńczym zaś wieku otoczenie; borykanie się z biedą, nędzą; walka o byt, potrzeba opарcia się na własnych siłach—wyrabiają dopiero człowieka. A czy te warunki przypadają w udziale jedynie tym, którzy spokojnie, choć z pracą i trudem przejść potrafili zakłady naukowe?... Odpowiedz pan.

Odpowiedzi nie słyszałem. Podsłuchani skręcili w bok, bałem się wydać z ciekawością moją i wróciłem do domu. Dziś zaś, zapytuję Was czytelnicy: Odpowiedzcie, czy tylko i jedynie szkolne wykształcenie daje nam prawo do nazwiska rozumnego człowieka, użytecznego obywatela kraju?

— **Nieruchomość № 229** w Piotrkowie, przy ulicy Pocztowej położona, nabytą została przez Jacka Buczeń od ostatniego jej właściciela Władysława Piętki, za sumę rs. 22,000.

— **Zakład stolarski „Rodzina"** wkrótce otworzyć ma tyle pożądany dla wszystkich skład swoich wyrobów przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), w domu Michelsona, obok Magistratu.

Będzie to pierwszy skład mebli w Piotrkowie, na wzór lepszych składów warszawskich, nie ustępujący w niczem tym ostatnim, jako odznaczający się trwałością i estetycznem wykończeniem wyrobów. O „Rodzinie" nieraz już mieliśmy sposobność mówić na tem miejscu, zawsze radzi z nadarzającej się potemu okazyi do przypomnienia o niej publiczności, dającej swem poparciem najlepszy dowód tutejszym panom rzemieślnikom, że sumienną robotę zawsze ona ocenić potrafi.

— **Straszny obraz nieszczęścia** podają nam z Radomskiego. Państwo K. powszechnie szanowani, mieli troje dzieci. Syn, po ukończeniu uniwersytetu przed dwoma laty umiera; najstarsza córka, dwudziesto-letnia, matka dwojga dzieci umiera także na tyfus, w niespełna roku po śmierci brata. Nieszczęśliwym rodzicom zostaje jedyna córka, młoda, 17 letnia. pełna nadziei. Przed paroma tygodniami dostaje tyfusu, który rozwija się nader silnie; w przystępie gorączki ucieka z łóżka, a matka przerażona tym objawem, ktory także poprzedził śmierć starszej córki, wzburzona, rozgrzana wybiega przed dom, by posłać po lekarza i zostaje tknięta paraliżem. Nieszczęśliwą wnoszą do domu. Mąż przerażony widokiem bezwładnej żony, dostaje ataku apoplektycznego, każe lać na siebie zimną wodę i tknięty również paraliżem wkrótce umiera—żona zostaje przy życiu, ale... obłąkana.

Młode siły zwyciężyły, tyfus przeszedł szczęśliwie; a biedna sierota po odzyskaniu przytomności dowiaduje się, że ma matkę obłąkaną, a ojca w mogile.

Straszne—nieprawdopodobne a prawdziwe i autentyczne. Dziwny... dziwny doprawdy bywa czasami los, nieubłagany, straszny i morderczy.

Jako *pendant* do poprzedniego obrazu przytaczamy z "Nowin" fakt niemniej smutny, choć to już nie obeszło się bez winy, strasznie odpokutowanej.

W Olszanach, w gubernii Charkowskiej, wydarzył się jak donosi „St. Petersb. Herold," nader tragiczny wypadek: Pewien włościanin sprzedał na rynku w Charkowie zboże, a powróciwszy do domu położył na stole otrzymane za zboże pieniądze w dwóch większych biletach bankowych, poczem wyszedł, by dać siana koniom. Kiedy powrócił do izby, spostrzegł, że syn jego najstarszy, chłopiec czteroletni, bawiąc się pieniędzmi, podarł takowe na kawałki. Uniesiony gniewem rzucił się ojciec na syna i jednem uderzeniem trupem go położył. Widząc to, matka, znajdująca się podówczas w chacie, w przestrachu upuszcza z rąk najmłodsze dziecię, łapie starszego syna i wybiega z nim w pole, gdzie napróżno stara się go przywrócić do życia. Zrozpaczona powraca do izby i spostrzega, że maleńkie dziecko, które z rąk upuściła, wpadło do naczynia z wodą i utopiło się. Ojciec, ujrzawszy straszny zgon drugiego dziecka, wybiega w obłędzie z izby i wiesza się na strychu. Gdyby autentyczność wypadku tego zaręczoną nie była, trudnoby było przypuścić możebność podobnie dziwnego zbiegu okoliczności.

— **Statystyka pożarów** za miesiąc luty r. b. umieszczona w „Gaz. Han." pocieszająco dla gubernii naszej zawiera dane. Wtedy, gdy we wszystkich gubernijach straty wskutek pogorzeli w tym czasie wynikłe, przedstawiają poważne sumki od 650 (Płocka) do 31850 rs.

(Kielecka) w gubernii naszej, ani jednego nie było pożaru, któryby jakiekolwiek spowodować mógł straty. (?!)

— **Według dzienników petersburskich** p. Karol Scheibler, właściciel olbrzymiej fabryki bawełny w Łodzi, zamierza utworzyć towarzystwo akcyjne w celu dalszego rozwoju i prowadzenia swej fabryki. Kapitał zakładowy wynosić będzie 12 milijonów rs.

— **Sukceserowie** znanego przebsiębiorcy górniczego, Gustawa Kramsty, zaniesli podanie do rządu, aby im dozwolono eksploatować pokład węgla kamiennego, znajdujący się pod drogą bitą olkuską — na 315 i 316 wiorście od Warszawy. Zobowiązują się oni wybudować odnogę drogi bitej, długości 900 sążni, a po ukończeniu eksploatacyi, przywrócić pierwotny kierunek głównego traktu.

— **Kopalnie węgla** w powiecie będzińskim przynieść mają skarbowi w r. b. rs. 11,089 dochodu od wydobyć się tam mających 1,600,000 korcy węgla; prócz tego jeszcze towarzystwo kopalni węgla w Dąbrowie płacić winno skarbowi przez lat pięć po $^1/_{10}$ k. od każdego korca wydobytych węgli.

— **Wystawa tkacka** w Warszawie otwartą ma być ostatecznie 20 kwietnia b. r., a podobno niewielka stosunkowo ilość deklaracyj dotąd jest złożona.—Kraj nasz wogóle, a w w szczególności gubernija nasza, ze wszystkich gałęzi przemysłu, najwięcej ma rozwinięte tkactwo. Należałoby zwrócić uwagę na ważność wystawy — i jak najwięcej nadesłać na nią okazów tak z wyrobów warsztatowych jak i ręcznych. Gospodynie wiejskie mają tu obszerne pole wykazania działalności swojej na tem polu, a przykładem swoim powinny zachęcić i ułatwić włościankom możność wysłania na wystawę próbek płócien, wełniaków, które w pewnych okolicach kraju nietylko trwałością i mocą, ale i pięknem dobraniem barw się odznaczają.

— **Taryfa opłat przy posyłce telegramów.** Z dniem 1 kwietnia wprowadzoną została nowa taryfa opłat przy przesyłce telegramów zagranicznych.

W korespondencyi międzynarodowej przyjęta jest opłata posłowna, czyli od każdego przesyłanego wyrazu. Posłowna opłata zastosowaną została do dwóch systemów: europejskiego i zaeuropejskiego. Od depesz wysyłanych do krajów europejskich oprócz opłaty od każdego wyrazu, pobiera się i dodatkowa (tax additionelle), równa opłacie, należnej za pięć słów.

Na tej zasadzie, za telegram adresowany do Austryi. przy posłownej taksie za każdy wyraz 8 kop., dodatkowa opłata będzie (8 X 5) 40 kop.; do Niemiec od wyrazu 7 kop., przy dodatkowej opłacie (7 X 5) 35 kop.; do Francyi po 11 kop. za wyraz i dodatkowej (11 X 5) 55 kop.

— **Bartnik Postępowy** w ostatnim swoim zeszycie, w artykule „Naglący projekt“ wykazuje potrzebę—założenia stowarzyszenia, zadaniem którego byłoby przerabianie miodu, (patoki) na miód sytny, wyroby cukiernicze i piernikarskie, słusznie dodając, że tym tylko sposobem ułatwi się zbyt korzystny pasiecznikom, kórzy rocznie po paręset centnarów miodu produkują. Dodaje przytem, że sposób ten znalazł obszerne zastosowanie w Prusach a mianowicie na Szląsku. N.B. „Bartnik“ wychodzi we Lwowie.

— **„Ogrodnika Polskiego“** zeszyt za 1-szą połowę bieżącego miesiąca, wyszedł z druku i zawiera:

„W sprawie naszych drzew owocowych“ przez Wł. Kaczyńskiego. — „Szklanka krótkoogonkowa“ (z chromolitografiją), przes A. Jankowskiego. — „Opuncyja, figa indyjska“ (z 2.ma drzeworytami), przez Rudolfa Sobkiewicza.—„Uprawa warzyw w inspekcie“ (dalszy ciąg), przez Józefa Kaczyńskiego.—„Drzewa i krzewy ozdobne igłaste“ (z drzeworytem.- dalszy ciąg), przez A. Nowickiego. — „O rozmnażaniu i hodowli drzew i krzewów pstrolistnych“ (dalszy ciąg), przez Seweryna Smólskiego.—„Korespondencyja: Z okolic Paryża,“ przez Bohdana Zaleskiego.— „Piśmiennictwo ogrodnicze: Kwiaty naszych mieszkań,“ napisał Edmund Jankowski, ocenił Hipolit Cybulski.—„Z praktyki ogrodniczej.“—Notaty ogrodnicze. — Odpowiedzi na pytania.—Odpowiedzi od redakcyi.

— **Wyjątkowa nędza.** Otwieramy niniejszem spis adresów osób znajdujących się w wyjątkowej nędzy a wstydzących się żebrać, adresów, nadsyłanych nam z miasta, jako wskazówkę dla osób dobroczynnych, któreby wspierać chciały prawdziwie ubogich, wskutek wieku lub choroby niezdolnych pracować: *Wok*, szewc, niezdolny do pracy w skutek choroby chronicznej; dzieci drobnych czworo; Moskiewska (Bykowskie-Przedmieście) dom Jasińskiego w podwórzu.—*Małżonkowie Kob.* bez utrzymania, mąż ma lat 84, żona 77.—Sławiańska (Krakowskie-Przedmieście) dom Szulca, w oficynie na facyjatce.

ROZMAITOŚCI.

— **Ryby z odcieniem politycznym.** W artykule p. Br. Rejchmana „Wycieczka na Sybir“ drukującym się obecnie w „Wędrowcu“, spotykamy się z opisem oryginalnego faktu:

„Ryby Tomskie zasłużyły na uznanie i pochwałę największych potęg zagranicznych i to nie „gurmandzkich“ jakby się mogło wydawać, lecz politycznych. Honor ten spotkał je w sposób następujący. Zimą r. 1870 na 1871, pewien mieszkaniec Tomska posłał w podarunku jednemu z pracujących w ambasadzie w Petersburgu kilka zamrożonych nelm, karasi, jesiotra i t. d. Ten, nie czując się godnym jeść takie ryby, oddał je ambasadorowi. Ambasador zachwycony ich wybornym smakiem, korzystając z mrozu w Europie, na który się tak uskarżały wojska pod Paryżem, posłał ryby Bismarkowi, a żelazny kanclerz oddał je cesarzowi w Wersalu. Prawdopodobnie powstydziły się wobec nich cienie wszystkich ryb które tu jedli cesarzowie i królowie francuzcy. Cesarz Wilhelm, nadelektowawszy się niemi, kazał telegraficznie podziękować ofiarodawcy. Telegraf doszedł do Tomska i z początku był z dumą pokazywany przez odbiorcę. Ale mieszkańcy Tomska nie tak myśleli i wyprawili mu kocią muzykę za „sprzyjanie niemcom“ Postanowili też urządzić kontrdemonstracyję i wysłać znaczną partyję najstaranniej wybranych ryb francuzom. Ale komu? Napoleona już nie było, a ci co po nim rządzili, byli niejako buntownikami. Posłać im więc było niejako „niełowko“ i projekt skończył się na niczem, pomimo ogromnej sympatyi dla francuzów“.

„Historyję tę znam zupełnie z wiarogodnego źródła,—dodaje autor artykułu—i sądzę, że mi Europa wdzięczną będzie za jej ogłoszenie“.

— **Zagadkowy objaw zboczenia umysłowego.** O nieludzkiej, okropnej zbrodni, donosi do gaz. „Nowosti“ korespondent z gub. Kałużskiej:

Dnia 17 marca o god. 7 z rana, we wsi Płochina. w pow. Żyzdryńskim, jeden z miejscowych włościan w chacie swej zarąbał toporem własną matkę i żonę; — następnie temże narzędziem zamordował dwoje staruszków, żebraków, którzy w tymże czasie weszli do chaty po prośbie.

Nie przestając na tem, rozbestwiony zbrodniarz rzucił się na swe dzieci, schwycił półtorarocznego chłopczyka i w chwili, gdy chciał go rzucić w gorejący piec, wbiegli sąsiedzi i przeszkodzili tej ostatniej zbrodni.

Co jest najdziwaczniejszą i nieprawdopodobną rzeczą, to mianowicie ta okoliczność, że morderca nie miał najmniejszego powodu do spełnionych przez siebie dzikich zbrodni.

Jest to człowiek znany niegdyś z nałogowego pijaństwa, który jednak od pewnego czasu pić przestał i tego dnia był trzeźwy.

Oddany w ręce władzy, nie wyjawił żadnych pobudek zbrodniczych czynów. Jedynie w sprawie zabójstwa żebraków powiedział, iż uczynił to rozgniewany, że przyszli prosić o chleb, którego jemu samemu często brakowało.

Sprawa ta ma jeszcze straszny epilog.

W chacie w chwili spełniania okropnych czynów znajdowała się 16-letnia córka zabójcy, która widząc co się dzieje, a niemogąc wydostać się z izby, schroniła się pod łóżko, zkąd była świadkiem owych zbrodni.

Gdy po schwytaniu mordercy wyciągnięto ją ztamtąd i chciano badać, okazało się, że dziewczyna ze zgrozy i przestrachu... dostała obłąkania.

— **Straszny pojedynek.** Piszą z Mequinez w Maroku:

Dwóch bogatych Marokańczyków pokochało się w młodej i pięknej dziewicy. Jeden drugiemu ustąpić kochanki nie chciał, postanowili więc obaj na los oręża zdać przyszłość swoich serc. Zastrzegli jednak, że walka śmiercią jednego z zapaśników zakończyć się koniecznie musi.

Tym celem, uzbroili się jak na śmierć. Każdy miał przy sobie strzelbę, rewolwer i sztylet. Spotkanie miało miejsce konno.

W oznaczonym dniu, bogato przybrani stanęli w towarzystwie licznem w umówionem miejscu. Na dany znak rzucili się na siebie. Świadkowie zrazu niczego nie widzieli, taki powstał dokoła kurz; usłyszeli tylko kilka strzałów i głuche jęki zapaśników. Nareszcie kurz opadł i oczom widzów ukazał się straszny widok.

Na ziemi dwóch młodych ludzi leżało jeden na drugim. Obaj postrzelani jak sita i pokłuci bagnetami, jak Ugolino w „Piekle“ Dantego, szarpali zębami swe ciała. Pospieszono ich rozbroić,—było już niestety za późno. Po rozłączeniu ich bowiem, obaj wyzionęli ducha. Piękna więc Marokanka straciła w tym boju obu kochanków.

(Kur. Cod.).

— **Naiwna reklama.** W „Rhein und Ruhrzeitung“ z dnia 10 stycznia b. r. znajdujemy następujący insorat: Mego osła kupionego przed dwoma miesiącami ubezpieczyłem w „Saskim banku ubezpieczeń bydła w Dreznie,“ a zwierze to zdechło nagle 19 grudnia. Prędko i hojnie jak zwykle wypłacił mi bank ten poszkodowanie, co mnie powoduje do zawezwania właścicieli bydła, ażeby swój żywy inwentarz ubezpieczyli zawczasu w powyższym banku, aby potem w razie szkody nie potrzebowali zawołać: „Ja przecież byłem osłem!“ (G. H.)

SCHERZO.

Siedzi w oknie cały ranek,
Do wieczora siedzi,
Siedzi ciągle smutny Janek,
Czeka odpowiedzi.

Do swej lubej list wyprawił,
Na odpowiedź czeka,
Sześć miesięcy w oknie strawił,
Wzdycha i narzeka.

List wyprawił przez gołębia,
Gołąb nie powrócił—
Może spotkał gdzie jastrzębia,
Co mu drogę skrócił.

Wodzi okiem wciąż po niebie,
Na posłańca czeka,
Patrzy w górę, znów przed siebie...
Pies na niego szczeka.

Pytaniami wszystkich nudzi,
I zaczepia co dnia
Ptaki, chmury, nawet ludzi,
Każdego przechodnia.

Wszyscy się już z niego śmieją
Szczerze lub obłudnie—
On się żywi wciąż nadzieją,
Coraz bardziej chudnie.

Dziś znów patrzy w jedną stronę
I wzdycha okropnie—
Słońce poszło spać znudzone,
Zrobiło roztropnie.

Księżyc wyszedł już z gospody,
Po niebie się toczy,
Zrumienione ma jagody
I nabrzękłe oczy;

Podpił sobie starowina,
Tacza się wśród drogi,
I do gwiazd się brać zaczyna,
A te przed nim w nogi.

Więc niechętnie idzie dalej,
Gorzko się uśmiecha
Mrucząc: „Djabli to nadali
„Starość nie ucieka!“

„Oj te gwiazdy! ród zdradliwy,
Każda z nich jest płocha,
Dziś dla tego żem już siwy
Żadna mnie nie kocha,“

„Młodość za to miałem sławną—
Kochały mnie więcej,
A to temu tak niedawno,
Lat coś sześć tysięcy.“

Kiedy ujrzał smutny Janek
Starego na niebie,
Wychylił się z za firanek,
Wzywa go do siebie:

„O mój stary przyjacielu,
Zbiegłeś drogi tyle,
Siadaj u mnie na fotelu,
Spocznij choć na chwilę;“

Musisz być zmęczony pewnie
Dzisiejszą podróżą...“
Księżyc na to mruknął gniewnie:
„Nogi mi nie służą!

„A tu trzeba spacerować
I świecić latarką
Wszystkim, co chcą romansować
Księżnom, czy kucharkom.“

„I tych samych klątw, uniesień,
Słuchać wciąż od ludzi
Czy to wiosna, czy to jesień.
To mnie djablo nudzi!“

„Każdy myśli z tych młodzików,
Że on tylko jeden
Pełną piersią wykrzykników -
Odkrył nowy eden,“—

„Że on pierwszy z swoją miłą
Między gwiazdy zalazł,
I że przedtem nic nie było—
On miłość wynalazł!“

„Gdy go zdradzi ładne dziecię,
Wtedy znowu mniema,
Że na całym bożym świecie
Nieszczęśliwszych niema,“

„I dziwnje się bez końca
Utraciwszy zdradną,
Że księżyce, gwiazdy, słońca,
Na nos mu nie spadną.“

Janek przerwie: „Srebrny panie
Jesteś w złym humorze,
Lecz na moje zapytanie
Odpowiesz mi może,“

„Nie będziesz się na mnie srożył
Za pospólstwa winy;
Wszak wiesz, że mnie Pan Bóg stworzył
Z innej całkiem gliny.“

„Moja miłość—to nie zwykłe
Śmiertelnych mamidła,
To nie zmysłów cacko nikłe,
To nie bańka z mydła!“

„Moja miłość—ta wyrosła
Ponad poziom ziemi,
W niebo czysty skarb uniosła
Skrzydłami swojemi.“

„Nic wspólnego nie ma z zmienną
Ludzkich uczuć nędzą,
Gdyż oplotła świat promienną,
Idealną przędzą.“

„Ona wyższą nad egoizm
I nad serca klęski...
Moja miłość—to heroizm
Dumny i zwycięzki!“

„Ja nie pragnę nic dla siebie,
Dla szczęścia własnego,
Bo w miłości mojej niebie
Niema nic ziemskiego;“

„Nic nie pragnę, nic nie żądam,
Tak, niczego więcej,
Oprócz wieści co wyglądam
Od sześciu miesięcy.“

„Chciałbym tylko wiedzieć tyle
O moim aniele,
Jak przepędza smutne chwile?
Czy nie cierpi wiele?“

„List posłałem przez gołębia,
Nie mam w zamian wieści—
Więc niepokój mnie przygnębia,
Usycham z boleści.“

„W twoje ręce los mój składam,
Powiedz, że jest żywą,
Oddam wszystko co posiadam
Za tę wieść szczęśliwą.“

Księżyc odparł: „Jesteś hojny,
Bo posiadasz mało—
Lecz gdy jesteś niespokojny,
Powiem prawdę całą.“

„Jest mi miło, że cię mogę
Tak łatwo pocieszyć—
Powiem krótko, bo mi w drogę
Czas się już pośpieszyć.“

„Byłem właśnie mimochodem
W tamtej stronie z rana,
I widziałem jak ogrodem
Szła twa ukochana,“

„Przy niej ładny szedł chłopaczek,
Patrzyła nań słodko,
I nie jeden spiekła raczek
Bawiąc się stokrotką;“

„Potem list twój wydobyła
Z kieszonki fartuszka,
I o tobie coś mówiła
Tamtemu do uszka.“

„I usiadła z nim pod drzewem
Z śmiechem list podarła...“
Na to Janek krzyknie z gniewem:
„Bodajby umarła!“

„O niegodna! o zdradliwa!
Tak mnie zwieść szkaradnie—
Co mi z tego że jest żywa...
A niechaj przepadnie!“

Księżyc zaczął śmiać się głośno,
Ramionami wstrząsał,
Słysząc furyję tę miłośną,—
Janek wciąż się dąsał.

Aż staremu się znudziło
Słuchać jak się żali,
I wyklina swoją miłą—
Chciał wędrować dalej.

Spostrzegł Janek, że staruszek
Zaczyna się żżymać,
Chciał go schwycić za kożuszek,
Żeby go przytrzymać,

Ale księżyc w mig się sprawił
Przewidziawszy łapkę,
W ręku Janka pozostawił,
Tylko lisią czapkę.

El...y.

NEKROLOGIJA.

† Dnia 2 kwietnia r. b. o godzinie 3 po południu, po ciężkiej chorobie, zmarł opatrzony SS. Sakramentami ś. p. *Stanisław Wojewódzki* b. kasyjer gubernijalny lubelski, emeryt i kawaler orderów.

— Rodzina, pozostała po ś. p. *Stanisławie Wojewódzkim* składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przeprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Stanisława, a w szczególności tym, którzy takowe na własnych barkach ponieśli.

Taksa na artykuły żywności w m. Piotrkowie.

Przez postanowienie rządu gubernijalnego piotrkowskiego z dnia 6 (18) marca r. b. zatwierdzono została następująca taksa na artykuły żywności w m. Piotrkowie

1) *Mięso wołowe:* 1 funt mięsa wołów stepowych kop. 12, miejscowych 11, mięsa krowego funt 9½ kop., polędwicy 20 kop., flaki 65 kop., wnętrzności 75 kop., nerki 18 kop., język 48 kop., głowa 65 kop., cztery nogi 33 kop., sadła swieżego funt 12½ kop.

2) *Mięso wieprzowe:* 1 funt mięsa wieprzowego 11 kop., funt żeberek 9 kop., głowa kop. 75, funt sadła swieżego kop. 20. funt sadła solonego kop 22, funt sadła wewnętrznego świeżego kop. 20, sadła wewnętrznego solonego 22 kop.

3) *Mięso cielęce:* funt cielęciny 9 kop., głowa 10 k., części wewnętrzne 10 kop., takież same 11 kop.

4) *Mięso baranie:* funt baraniny z tłuszczem 8¼ kop.

5) *Pieczywo:* 1 funt bułek 1-go gatunku 9 kop., 2-go gatunku 6¼ kop., chleba żytniego pytlowego 4¼ kop, razowego funt 3 kop.

6) *Inne artykuły żywności:* 1 funt mąki pszennej 1-go gatunku 7½ kop., 2-go gatunku 5¼ kop., mąki żytnej funt 3½ kop., kaszy jęczmiennej kwarta 6½ kop., gryczanej drobnej 12 kop, gryczanej grubej 8 kop. grochu kwarta kop. 7, piwa zwyczajnego kwarta kop. 5, funt soli 2½ kop

Spostrzeżenia meteorologiczne i sanitarne.

Za miesiąc marzec 1880 r.

1. Stan powietrza.

1) Srednia cieplota z miesiąca plus 0,6° najwyższa z doby plus 5,7°, najniższa z doby minus 6°, najwyższa z dnia plus 10°, najniższa z nocy—8° Reaum. Stosunkowo cieplejszym był początek i koniec miesiąca; dnie chłodniejsze rozpoczęły się dnia 12 i trwały do 23, chłód największy wypadł dnia 18—19. Marzec zeszłoroczny był chłodniejszy o 0,8 stopnia.

2) Wilgoć 92,6 (pomiędzy 88—95) hygr Saussure'a.

3) Barometr 756,4 mm (741—766). Wogóle barometr stał ciągle wysoko.

4) Wiatr: zachodni polud.-zach. zach.-półn. 16 razy; północny i odm. 12, wsch, 4, południ 2, cicho 8, zadymka 1, wiatr silny 3 razy. Zadymka przy wietrze wschodn. i polud.-wschodn. srożyła się dnia 18.

5) Dni jasnych 15, w części jasnych 4, deszcz drobny po większej części 4, śnieg 3, mgła raz 1.

6) Ozon. Średnia z doby 1,05, z dnia 0,7, z nocy 1,4. Natężenie mocne 1, średnie 4, niezabarwiały się ozonoskopy podczas dni 12 i nocy 1.

2. Wydatniejsze choroby.

W środku miesiąca części się przejawił tyfus brzu-Tyfus brzuszny - częstszy, począwszy od połowy miesiąca; zdarzał się i tyfus plamisty; zapalenie płuc dość częste, skarlatyna rzadko, a jeszcze rzadziej odra. Miesiąc można do zdrowych zaliczyć. A. S.

Licytacyje w guberni Piotrkowskiej.

— W d. 16 (28) czerwca r. b w kancelaryi hipotecznej w m. Łodzi w domu pod Nr. 320*d*, przy ulicy Konstantynowskiej na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi pod Nr. 272 lit. e, przy ulicach Zachodniej i Ceglanej położonej, o czem wierzycieli hipotecznych niniejszym zawiadamia się.

— W d. 27, 28, 29 i 31 marca w rządzie powiatowym łódzkim na dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościańskich w dobrach prywatnych i majoratach.

— W d. 14 kwietnia r. b. tamże na dzierżawę robót około budowy studni w leśnej osadzie Strzelca wsi Krogulec, w lasach miejskich miasta Zgierza.

— W d. 14 (26) kwietnia r. b. w rządzie gubernijalnym piotrkowskim na dzierżawę robót około naprawy budynku rządowego po-franciszkańskiego w Piotrkowie, oraz na budowę śmietnika przy koszarach dwupiętrowych murowanych w m. Piotrkowie.

— Tamże i w tymże dniu na dzierżawę robót około budowy i naprawy studzien w m. Tomaszowie.

— W d 3 (15) kwietnia w urzędzie okręgu zachodniego górniczego w Dąbrowie, na dzierżawę robót około przebudowania i przygotowania domu szkolnego w kolonii górniczej Redenie.

- W d. 14 (26) kwietnia tamże, na sprzedaż 1136 pudów, 30 funtów resztek blachy żelaznej, 1168 pudów żelaza na kotły używanego.

— Tegoż dnia w urzędzie powiatowym radomskowskim, na dzierżawę wsi Browiecko, należącej do sukcesorów Józefa Pasikowskiego.

— W d. 1 (13) lipcia r. b. w sali posiedzeń sądu okręgowego piotrkowskiego, na sprzedaż nieruchomości, należących do Aleksandra Lange a pod Nr. 468 w m. Tomaszowie brzezińskim znajdującej się.

— Dla wzmocnienia dzieci i osób podlegających niedostatkowi krwi, lekarze zalecają na śniadanie, równie przyjemny jak i wzmacniający posiłek: **Racahoud** de Delangirenier de Paris.

— Najskuteczniejszym środkiem, uznanym przez lekarzów, od kataru, zapalenia oskrzeli, gardła i bólu piersi, jak zawsze są: **Sirop Pate de Nafé** de Delangrenier de Paris.

Na Szpital!

Wszędzie na rzecz ubogich składają ofiary
I dla tychże przyjmują, choć najmniejsze dary.
Dziś więc, gdy o fundusze, jest trudno gotowe
Ośmielam się nieść w darze **Nasiona kwiatowe.**
Lecz to od Onej zależeć będzie Publiczności
Jeśli zechce nabywać, dla dobra ludzkości,
Nasionka pewne, zdrowe, ostatniego zbioru,
I podpisane według botaników wzoru.
A to ile się dało nazwami polskiemi,
Abyśmy mogli więcej obeznać się z niemi.
Nieznajdziecie tam kwiatów obcych, wyszukanych,
Lecz po największej części u nas chodowanych.
Jest **Paciorecznik,** co ma liść imponujący,
Jest i **Tytuń różowy** wysoko rosnący,
Piękny, dekoracyjny, na klomby wspaniały,
Nie ten bynajmniej, którym truje się świat cały.
Jest nadzwyczaj ozdobna znana **Kleszczowina,**
Bez niej to, straciłaby wiele medycyna.
Są **Pięknodniówki,** mile wpadające w oko,
Różnobarwne **Powoje** pnące się wysoko.
Są też **Dziwaczki,** strojne w kolory rozliczne,
Są **Cynki, Astry różne.** wszystkie pełne, śliczne,
Są **Lwiepyszczki. Ostróżki, Ubiorki, Płomyki,**
Są także okazałe, pełne **Słoneczniki.**
Są przeróżne **Łubiny, Rezeda Pachnąca.**
Są **Bratki,** jest **Stroiczka** nisko się ścieląca.
I wiele innych jeszcze, które gdy zechcecie,
Szczegółowo spisane, w cenniku znajdziecie.
Jest wszystkich na rok pierwszy zapas bardzo mały
Dwadzieścia rubli tylko wyniesie zbiór cały.
Więc kupujcie Szanowni Panowie i Panie!
Niech ta mała ofiara otrzyma uznanie.
Niechaj każda roślina Was tem zadowoli,
Że przez nią dacie pomoc nędzy i niedoli.
A „Tydzień" w swoich szpaltach donieść nieomieszka,
Ile do szpitalnego wpływać będzie mieszka.

Powyższe nasiona, według nadesłanego cennika, po cenach b. nizkich nabywać można codziennie od god. 11 rano do god. 6 po połud. w domu Rozenberga, na przeciwko Fary, 2-ie piętro. (1—1)

OGŁOSZENIA.

2 Mieszkania

Na dole i pierwszem piętrze, po 4 pokoje z kuchnią, przedpokojem, drwalnią, piwnicą i wspólną górą, oraz 2 pokoje kawalerskie na 2-gim piętrze są do najęcia od S-go Jana, przy ulicy Pocztowej, wprost gubernii, dom dawniej Piętki.—Wiadomość na miejscu. (4—1)

Na sprzedaż Willa.

W mieście Piotrkowie położona. z ogrodem rozległości 23 mórg magdeburskich, sadzawkami obfitującemi w wyborną żrodlaną wodę, zdatną dla fabryki, z zabudowaniami gospodarskiemi. Ogród na sprzedaż w całości lub w części na dogodnych warunkach Bliższa wiadomość u właściciela w Jankowie przez Paradyz lub u W. Kazimierza Strzeleckiego na Słowiańskiej ulicy, w Piotrkowie Urzędnika Pałaty. (3—1)

Niniejszem mam honor zawiadomić osoby interesowane, że przy moim sklepie Towarów Kolonijalnych, otworzyłem

SKŁAD
CEMENTU PORTLANCKIEGO

i po cenach fabrycznych sprzedaję takowy.
Stary rynek, dom W. Kaczorowskiej

K. Wajsman.

(3—1)

KORZYSTNE DZIERŻAWY.

Dwa folwarki, trzy wiorsty od drogi żelaznej Warsz.-Wied., w powiecie będzińskim, obejmujące gruntu ornego: jeden, morgów 298 i łąk morgów 148 drugi, gruntu 128 i łąk około 100 morgów są do wypuszczenia zaraz w dłuższą dzierżawę, pod dogodnemi warunkami

Bliższa wiadomość u Adwokata **Leona Wołczyńskiego** w Piotrkowie, lub na gruncie u właściciela w **Mijaczowie**, stacyja kolei żelaznej Myszków. (3—1)

Od 1-go Lipca

POKÓJ DO WYNAJĘCIA

z kuchnią lub bez, dla jednej osoby płci żeńskiej. Wiadomość w domu Itnera pod Nr. 28, przy ulicy Bykowskie przedmieście, w oficynie na 1-em piętrze. (3—1)

FOLWARK

ośmio-włókowy do wydzierżawienia zaraz lub od S-go Jana r. b. Porozumienie przez Kantor W. Kotnowskiego. (3—1)

W MIECHOWIE

przy ulicy Poprzeczno-Krakowskiej № 37.

Jest do sprzedania DOM 1-o PIĘTROWY. murowany, z placem, na którym można wystawić taki sam dom, oficyną partrową, zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem owocowym. Wszystko w dobrym stanie. Wiadomość bliższa na miejscu u W-go Jana Wrzosek lub u Właściciela *Bronisława Dąbrowskiego* U. D. Z. W. W. w Piotrkowie. (3—1)

DLA OBYWATELI
ziemian, oraz kupców i przemysłowców.

Redakcyja „Tygodnia" mając wydać **Kalendarz** na rok następny 1881—podaje o tem do wiadomości wszystkich pragnących w takowem pomieścić swe ogłoszenia: bądź to pp. obywateli ziemian, posiadaczy zarodowych owczarni, obór, stadnin, wyborowego do siewu ziarna etc.,—bądź też właścicieli wszelkiego rodzaju handlów, sklepów, oraz zakładów przemysłowych górniczych i hutniczych.

Format mającego się wydać kalendarza będzie *co najmniej* odpowiadał formatowi dodatku powieściowego wychodzącego stale przy każdym numerze naszego pisma, z tą różnicą, że takowy drukowany będzie ścisłym drukiem.

Cena ogłoszeń w Kalendarzu naznacza się, za całą stronnicę rs. 5, za pół stronnicy rs 3 za trzecią część takowej rs. 2. Dla *stałych* prenumeratorów „Tygodnia" redakcyja odstępuje z cen po wyższych 20%.

Ogłoszenia przyjmują się do dnia 1 Lipca r. b.—i należy nadsyłać takowe wprost pod adresem: **Redakcyi „Tygodnia" w Piotrkowie, dom Michelsona, obok Magistratu,** z nadmienieniem w liście, że ogłoszenie ma być zamieszczone w mającym się wydać staraniem redakcyi *„Kalendarzu"* na rok 1881.

Inseraty *w Warszawie,* przyjmuje ajentura ogłoszeń **„Rajchman i Frendler", Senatorska, 22.**

ZAKŁAD

ZEGARMISTRZOWSKI I OPTYCZNY
W. DABITZ

w Piotrkowie od lat dziewięciu egzystujący przy ulicy Petersburskiej, w domu W-go Stryżowskiego, wprost Cerkwi.

Zaopatrzony został w **Zegarki** złote i srebrne w wielkim wyborze, **Regulatory Frejburskie** (Bekkera) w różnych fasonach, **Zegary Paryzkie** brązowe pod kloszami, marmurowe, okrągłe ścienne tygodniowe, **zegary podróżne, budziki czyli ekscytarze** z cyferblatami w nocy świecącemi (iluminatory) **Dewiski** złote i srebrne, dewiski z trwałej imitacyi (Tallois). **Wszelkie reparacyje** zegarków i mechanicznych werków uskuteczniają się z poręczeniem.

Nadto zakład powyższy zaopatrzony został w **Okulary i Binokle, Konserwy, Lornety teatralne** różnej wielkości i f sonów, **Thermometry, Barometry** metalowe (Aneriod) **mikroskopy, szkła powiększające** i t p. Okulary i Binokle w złocie, szyldkrecie. rogu, alluminium, stali i argentynie we wszystkich numerach Convex i Concav, szkła Peryskopijne, szkła z krystału górnego, Cristal de roche Wyroby wymienione pochodzą **z najlepszych fabryk Paryzkich, Rathenowskich i Wiedeńskich,** i takowe sprzedają się po cenach przystępnych.

Oprawianie i szlifowanie szkieł odbywa się na miejscu. (11 - 5)

E. WODZIŃSKI & COMP.
w Częstochowie.

Fabryka wyrobów tokarsko-rzeźbiarskich.

Poleca wszelkie wyroby w zakres snycersko-tokarski i rzeźbiarski wchodzące, jako to: **ambony, pulpity** pod mszały, **baldachimy, meble** rzeźbione, **ramy** owalne rzeźbione, **gzymsy** do portier, **kreszoarki, wieszadła** do ręczników i garderoby, rzeźbione **ramy do luster** etc. etc. etc.

Fabryka podejmuje się także wszelkich robót przy nowobudujących się domach, wchodzących w zakres tokarsko-snycerski, jako to: różnych sztukateryja, ozdobnych, balasek z poręczami schodowemi, po cenach najprzystępniejszych.

Wszelkie obstalunki wykonywają się w przeciągu miesiąca. (6—4)

Są do sprzedania

DRZEWKA:

Orzechy Włoskie pięcio-letnie po 50 kop. sztuka.
Greckie po 40 kop. sztuka.
Drzewka Morwy 4 letnie po 25 kop. sztuka.
Wiadomość w Aptece Gampfa, w Piotrkowie. (3—3)

Jest do sprzedania

w majątku Czarnocin, 6 wiorst od Stacyi kol. żel. Baby, **aparat gorzelany** miedziany Pistoryjusza w zupełnie dobrym stanie. (3—3)

FABRYKA

Maszyn i narzędzi Rolniczych Wozów i Bryczek
W. WALDEROWICZ I SP.

w Szydłowcu (Gubernia Radomska.



Poleca wyroby swoje pp obywatelom m. Piotrkowa oraz gubernii, podejmuje się również reperacyi i urządzeń maszyn parowych i wszelkich maszyn rolniczych i przemysłowych.

W sprzedaży pośredniczy **Xawery Szwejcer** Ajent Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, zamieszkały w Piotrkowie przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), wprost kościoła po-Bernadyńskiego. (11—5)

FABRYKA KWIATÓW
E. DEGÓRSKIEJ

w Warszawie, Leszno N. 26.

Poleca wyroby swoje: bukietów, girland, i t. p. po cenach umiarkowanych.

Handlującym odstępuje się **rabat.**

Zamówienia listowne z prowincyi punktualnie się sukuteczniają. (3—3)

Do Magazynu Ubiorów Damskich Bronisławy Brulińskiej przy Alei Aleksandryjskiej w domu W-go Babickiego,

potrzebne są Panny

wydoskonalone w krawieczczyznie, za dobrem wynagrodzeniem, jak również i panienki do nauki. (2 -2)

Dzwona i Sprychy.

We dworze wsi KOBIELE MAŁE powiatu nowo-radomskiego, są do sprzedania, przed rokiem wyrobione, z drzewa, w zimowej porze ścinanego, dobrze wysuszone:

Dzwona brzozowe—kóp sto.
Sprychy dębowe -kóp osiemdziesiąt.

Ktoby sobie życzył takowych czy ogółem, czy częściowo, nabyć może. (3--3)

BRONISŁAWA PRÓSZKOWSKA

wykonywa wszelkie roboty w zakres **bielizny** tak **damskiej** jak i **mezkiej** wchodzące, jakoteż wszelkiego rodzaju **hafty, negliże, kapy, czepeczki negliżowe** i t. d.—Na żądanie stałych swoich kuntmanów, podejmuje się również gruntownej naprawy i odnawiania uszytych przez siebie robót, oraz prania kołnierzyków i mankietów.

Wykończenie staranne i sumienność w obchodzeniu się z powierzonym sobie materyjałem uważa za swój obowiązek, a wszelkie roboty stara się wykonywać po jaknajumiarkowańszych cenach. — Nowy Rynek, dom Ilkowicza, z bramy na lewo w podwórzu. (3—3)

KUŹNIA

sklepiona, w blizkości środka miasta od lat 15 egzystująca, i na inny użytek służyć mogąca, **z przyległem mieszkaniem i ogrodem.** do wynajęcia od 1-go Lipca. Wiadomość u właściciela, ul. Odeska N. 42. (3—2)

OSOBA

w średnim wieku, dobrze wychowana, życzy sobie w krótkim czasie zająć miejsce towarzyszki w domu zamożnym, przy osobie podeszłej, lub matkować dzieciom, godnie odpowiadając przyjętym obowiązkom. Wiadomość bliższa w księgarni pana F. Jędrzejewicza. (3—3)

SENATORSKA, 22.

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.

OGŁOSZENIA Po cenach redakcyjnych REKLAMY

bez żadnych kosztów

DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACYJ

OGŁOSZENIA I REKLAMY

przyjmuje

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ

GAZETY RAJCHMAN I FRENDLER PUBLIKACYE

Warszawa, Senatorska, 22.

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.

SENATORSKA, 22.

! Dotychczas niedościgniona !

STARSZEGO LEKARZA Dr. SCHMIDTA

OLIWA SŁUCHU

ulepszona przez **Dr. M. Deutscha,**

leczy każdą głuchotę, jeżeli nie jest od urodzenia, usuwa natychmiast przytępienie słuchu i szum w uszach.

Najnowsze świadectwo zadziwiająco prędko wyleczonego!

Tysiącznie dziękuję Panu za nadesłaną mi oliwę słuchu: po kilkorazowem użyciu odzyskałem przy Boskiej pomocy, stracony mój słuch. Byłem tak głuchy, żem nie słyszał bijących dzwonów kościoła, tuż около domu mego położonego, a teraz słyszę tak wyraźnie bieg mego zegarka kieszonkowego, jakbym nigdy nie był głuchy.

Tysiączne zasyłam dzięki.

Babocsa (Węgry) **Dawid Steiner**
dypl. nauczyciel Szkoły głównej.

Jedynie prawdziwa do nabycia za nadesłaniem 3 rubli, franco, z opisem użycia, z głównego Składu.

Juliusz Graetz,
Wiedeń II. Praterstrasse 49.

(R. i Fr. Nr. 9287) (8—7)

FABRYKA

KROCHMALU KARTOFLANEGO I SYROPU

W. A. SCHOLTEN

W PIOTRKOWIE.

ma honor zawiadomić że **zawiera obecnie znowu kontrakta na dostawę kartofli czerwonych i cebulkowych po cenie:**

Za dostawę we Wrześniu po rs. 1 kop. 25,
„ w Październiku „ 1 „ 20,
„ w Listopadzie „ 1 „ 15,

za korzec, wagi 280 funtów rosyjskich,—**franco fabryka.**

Kartofle białe o 10 kop. taniej.

Przy dostawie kolejowej cały fracht kolejowy bonifikowanym zostaje.
Bliższych wiadomości udziela Dyrekcyja i Agenci:

PP. Zaleski w Piotrkowie i
M. Szancer w Radomsku.

(6—2)

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studya, dokonywane w szpitalach przez professorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *bladnicy, bezkrwistości, w utratach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencyi, w słabościach dzieci* i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych *brakiem krwi.*

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom, nie powodując obstrukcyi.

Kuracya żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et Cie i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencyi drzewa sandałowego w połączeniu z esencyami balsamicznemi są zalecane przez lekarzy na *choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.*"

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwem dla osób najwątlejszych i nie szkodzi w niczém żołądkowi."
(Gazeta Szpitali Paryzkich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et Cie i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.—Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, *z bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych,* oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacyach, kokluszach, epilepsyi, hysteryi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg urynowych* i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et Cie i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

(20—15)

HELENA TRAWIŃSKA

Piotrków, naprzeciwko kościoła PP. Dominikanek w domu Litkiego 1-sze piętro od frontu.

Udziela lekcyje kroju

według systemu paryzkiego. Kurs rs. 10. (11—6)

Potrzebny jest **UCZEŃ**

Do fabryki wyrobów rękawiczniczych Felixa Jurczykowskiego. (3—3)

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 2-gi powieści Wilkie Collins'a p. t. „Tajemniczy Pałac," w przekładzie z angielskiego St. Jungowskiej.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено цензурою

W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie.